

Ks. Brunon Zgraja  
Wydział Teologii  
Uniwersytet Opolski

## Obraz moralny społeczeństwa chrześcijańskiego V wieku w świetle *De gubernatione Dei* Salwiana z Marsylii

**Słowa kluczowe:** Salwian z Marsylii, *De gubernatione Dei*, moralność.

**Key words:** Salvian from Marseille, *De gubernatione Dei*, Morality.

**Schlüsselworte:** Salvian von Marseille, *De gubernatione Dei*, Moral.

Salwian z Marsylii, pisarz chrześcijański<sup>1</sup> żyjący w V w. w Galii<sup>2</sup>, jest autorem mało docenianym przez polskich badaczy późnego antyku<sup>3</sup>. Powód takiego stanu należałoby być może widzieć w braku długo oczekiwanego prze-

---

Adres/Adresse/Anschrift: ks. dr Brunon Zgraja, Katedra Historii Kościoła i Patrologii, Uniwersytet Opolski, ul. Drzymały 1a, 45-342 Opole, zgrb@op.pl.

<sup>1</sup> Do naszych czasów zachowały się trzy dzieła Salwiana: traktat o charakterze polemicznym *Ad Ecclesiam adversus avaritiam* (SCh 176, s. 138–344), traktat historiozoficzno-teologiczny *De gubernatione Dei seu de praesenti iudicio* (SCh 220) oraz dziewięć listów – *Epistularum librum unum* (SCh 176, s. 76–132). Na temat niezachowanych dzieł Salwiana, o których wspomina Gennadiusz w *De viris illustribus* 67 (PL 58, s. 1099) zob. Ph. Badot, *La notice de Gennade relative à Salvien*, *Revue Bénédictine* 84 (1974), s. 352–356.

<sup>2</sup> Na podstawie fragmentów pism: Hilarego z Arles, *Sermo de vita sancti Honorati* (SCh 235, s. 22), Eucheriusza z Lyonu, *Instructionum ad Salonium libri duo* (CSEL 31, s. 65–66), Gennadiusza z Marsylii, *De viris illustribus* 67 (PL 58, s. 1099), Ado z Vienne, *Chronicon* (PL 123, s. 104) oraz skąpych uwag samego Salwiana zawartych w niektórych jego pismach (*Epistulae* I, IV, V, VIII, IX; *Ad Ecclesiam, De gubernatione Dei*), możemy przypuszczać, że Salwian urodził się w rodzinie arystokratycznej na przełomie IV i V w. w Trewirze albo Kolonii. Ożenił się z niechrześcijanką Palladią, zaś owocem ich przykładowej miłości była córka Auspicjola, po wychowaniu której oboje małżonkowie podjęli decyzję życia we wstrzemięźliwości. Około roku 426 Salwian rozpoczął życie mnisze we wspólnocie w Lerynie, gdzie spotkał się z założycielem wspólnoty mnichów Honoratem, a także Hilarym i Eucheriuszem, przyszłym biskupem Lyonu, którego synów Saloniusza, przyszłego biskupa Genewy (jemu to zadedykował *De gubernatione Dei*) i Veranusa, wychowywał. Przed 439 r. Salwian zamieszkał w Marsylii i w tym mieście stał się sławny jako nauczyciel i kaznodzieja, gdzie zmarł na krótko przed 480 r.

<sup>3</sup> Do niewielkiego grona badaczy myśli Salwiana w Polsce należą: R. Kamiennik, *Niewolnicy w pismach Salwiana z Marsylii na tle poglądów literatury antycznej*, *Roczniki Uniwersytetu*

kładu całości jego dzieł na język polski<sup>4</sup>. Tymczasem pomimo dyskusyjnej dziś oceny wartości historycznej jego spuścizny literackiej<sup>5</sup>, twórczość Salwiana, będącego, jak się dziś sądzi, raczej chrześcijańskim krytykiem współczesności niż historiografem, niezrównanym w ostrości i śmiałości obserwacji<sup>6</sup>, postulującym zarazem radykalną reformę stosunków społecznych<sup>7</sup>, pozostaje dla nas wciąż cennym źródłem informacji dotyczących cywilizacji epoki V w. oraz związków międzyklasowych<sup>8</sup>. Co więcej, nazwany przez współczesnych badaczy Jeremiaszem swoich czasów piętnującym zło<sup>9</sup>, kreśli on w *De gubernatione Dei* odraźający obraz stanu moralnego rzymskich katolików mieszkających w Galii, Hiszpanii i Afryce<sup>10</sup>, zaznajamiając nas tym samym z ich kondycją religijno-moralną, której opis stanowić będzie treść niniejszego artykułu.

---

Marii Curie-Skłodowskiej Sekcja F, 20 (1965), s. 1–19; idem, *Zagadnienie własności w pismach Salwiana z Marsylii na tle stosunku Kościoła pierwszych wieków do bogactwa i ubóstwa*, Rocznik Lubelski 10 (1967), s. 29–61; idem, *Quelques problemes biografiques concernant Salvien de Marseilles restes sans solution*, Roczniki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej Sekcja F, 23–24 (1968–69), s. 74–110; idem, *Retoryka a zagadnienie prawdy historycznej w pismach Salwiana z Marsylii*, Antiquitas 4 (1974), s. 99–131; D. Kasprzak, *Duszpasterze V wieku. Studium porównawcze myśli pasterskiej św. Piotra Chryzologa i Salwiana z Marsylii*, Kraków 2008; T. Kołosowski, *Bóg jest obecny w świecie, kieruje nim i osądza go. Opatrzność Boża w dziele Salwiana z Marsylii „De gubernatione Dei”*, Vox Patrum 49 (2006), s. 299–306; G. Weisło, *Grecka myśl filozoficzna w utworach Salwiana z Marsylii*, Collectanea Philologica 5 (2003), s. 131–137; idem, *Salwian z Marsylii – sylwetka twórcy w świetle jego dzieł a zwłaszcza listów*, w: J. Rostropowicz (red.), *Studia nad kulturą antyczną*, t. 1, Opole 1997, s. 121–130; idem, *Stosunek Salwiana do barbarzyńców*, w: J. Rostropowicz (red.), *Studia nad kulturą antyczną*, t. 2, Opole 2002, s. 159–169; idem, *Salwian z Marsylii. Człowiek z przelomu epok (ok. 400 – ok. 480 r.)*, Opole 2007; idem, *Pogańskie wzory chrześcijanina Salwiana z Marsylii*, w: J. Kopiec, N. Widok (red.), *Człowiek i Kościół w dziejach. Księga pamiątkowa dedykowana księdzu profesorowi Kazimierzowi Doli z okazji 65. rocznicy urodzin* (Opolska Biblioteka Teologiczna t. 34), Opole 1999, s. 413–418; Z. Wójtowicz, *Obraz duchowieństwa w pismach Salwiana z Marsylii († 480)*, Vox Patrum 24–29 (1993–1995), s. 161–172; M. Żywczyński, *Wstęp*, w: Salvianus, *O Opatrzności Bożej* ks. III–V, tłum. D. Turkowska, Warszawa 1953, s. V–XXXII.

<sup>4</sup> Polski przekład dzieł Salwiana z Marsylii ukazał się całkiem niedawno, w 2010 r.: Salwian z Marsylii, *Dzieła wszystkie*, T. Kołosowski, K. Kochańczyk-Bonińska, M. Przyszychowska, P. Jakubowska (red.), tłum. P. Jakubowska, T. Kołosowski, M. Przyszychowska, PSP 66, Warszawa 2010 (dalej: PSP 66).

<sup>5</sup> H.R. Drobner, *Lehrbuch der Patrologie*, Freiburg–Basel–Wien 1994, s. 624. Szerzej na ten temat zob. D. Kasprzak, *Duszpasterze V wieku. Studium porównawcze myśli pasterskiej św. Piotra Chryzologa i Salwiana z Marsylii*, s. 82–86. Zob. także T. Kołosowski, *Wstęp*, w: Salwian z Marsylii, *Dzieła wszystkie*, s. 15.

<sup>6</sup> J. Vogt, *Upadek Rzymu*, tłum. A. Łukaszewicz, Warszawa 1993, s. 246.

<sup>7</sup> H. Fischer, *Die Schrift des Salvians von Marseille „An der Kirche”. Eine historisch-theologische Untersuchung*, Bern–Frankfurt am M. 1976, s. 22.

<sup>8</sup> E. Stein, *Histoire du Bas-Empire*, t. 1: *De l'État Romain – l'État Byzantin (284–476)*, Paris 1959, s. 344.

<sup>9</sup> Por. M. Żywczyński, *Wstęp*, w: Salvianus, s. XVIII.

<sup>10</sup> B. Altaner, A. Stuiber, *Patrologia. Życie, pisma i nauka Ojców Kościoła*, tłum. P. Pachciarek, Warszawa 1990, s. 593.

Salwian z Marsylii, obserwując agonię Cesarstwa Zachodniego i poszukując zarazem przyczyn jej upadku<sup>11</sup>, uznał za główne zło swoich czasów demoralizację zarówno pogan, jak i chrześcijan, jaka dokonywała się w teatrach, cyrkach i amfiteatrach, u podstaw której leżała dewiza ówczesnego społeczeństwa: *venari, lavari, ludere – hoc est vivere*, zapisana na znalezionej w Thamugadi kostce do gry<sup>12</sup>. Jego zdaniem bowiem, komedie, agony, pantomimy, a także zabawy i pochody były źródłem nieczystości, cudzołóstwa, kradzieży, świętokradztwa, krzywoprzysięstwa i zabójstw<sup>13</sup>, zaś udział w tego typu rozrywkach nierzadko był powodem zaniedbywania przez chrześcijan uczestnictwa w liturgii w dni świąteczne:

Każdego bowiem dnia, gdy mają miejsce te śmiercionośne rozrywki, a tego samego dnia w kościele byłoby jakieś święto, to ci, którzy nazywają siebie chrześcijanami, nie tylko nie przychodzą do kościoła, ale, o ile nawet znaleźliby się tacy, którzy nieświadomie przyszliby, już gdy znajdują się w samym kościele, na wieść o odbywającej się zabawie opuszczają kościół<sup>14</sup>.

Opisane powyżej zachowanie chrześcijan dowodzi tego, że lekceważąc ołtarz i Kościół, przedkładali oni słowa mimia nad Słowo Boże, czego zaś dalszą konsekwencją było odstępowanie od wiary, nad czym szczególnie ubolewał Salwian<sup>15</sup>. Co więcej, owe rozrywki i widowiska zawierały ponadto wiele reminiscencji pogańskich. Jak zaznacza bowiem Salwian, spotkać w nich można było niemal wszystkie bóstwa pogańskie<sup>16</sup>, co pozwala sądzić, że chrześcijanie chodząc do teatrów, cyrków i na igrzyska, uczestniczyli tym samym w kulcie pogańskich idoli. Szczególnym jednak wyrazem pogaństwa i bluźnierstwa chrześcijan było, według Salwiana, łączenie kultu pogańskich bożków, w tym zwłaszcza kultu bardzo popularnej wśród pogan i chrześcijan bogini Caelestis<sup>17</sup>, z kultem samego Boga, o czym tak pisze nasz autor:

<sup>11</sup> Wśród niektórych badaczy istnieje zgodność, co do trafności oceny przyczyn upadku Cesarstwa Rzymskiego zawartych w *De gubernatione Dei*, które Salwian upatrywał w niemoralności społeczeństwa rzymskiego. Por. K. Baus, E. Ewig, *Die Reichskirche nach Konstantin dem Grosse*, t. 1/1, Freiburg–Basel–Wien 1973, s. 423–425.

<sup>12</sup> J. Śrutwa, *Praca w starożytnym chrześcijaństwie afrykańskim*, Lublin 1983, s. 119.

<sup>13</sup> Salvianus, *De gubernatione Dei* VI, 15–21; VII, 62–63, SCh 220, s. 370–374; 474–476. Negatywna ocena widowisk zawarta została niejako już w samej terminologii stosowanej przez Salwiana, który określa je np. jako „diabelskie widowiska” („spectacula diaboli”, ibidem VI, 33, SCh 220, s. 384, PSP 66, s. 203), „niemoralne rozrywki” („turpes voluptates”, ibidem VI, 51, SCh 220, s. 396, PSP 66, s. 208).

<sup>14</sup> Ibidem VI, 38: „Omni enim feralium ludicrorum die, quaelibet ecclesiae festa fuerint, non solum ad ecclesiam non ueniunt qui Christianos se esse dicunt, sed si qui inscii forte uenerint, dum in ipsa ecclesia sunt, si ludos agi audiunt, ecclesiam derelinquunt”, SCh 220, s. 386, PSP 66, s. 205.

<sup>15</sup> Ibidem VI, 31–33; VI, 36–38, SCh 220, s. 382–384; 386.

<sup>16</sup> Ibidem VI, 49; VI, 60, s. 394; 400–402.

<sup>17</sup> O wielkiej popularności bogini Caelestis wśród chrześcijan świadczy następująca wypowiedź Salwiana: „Któż nie był wtajemniczony w kult tej bogini? Któż od początku, być może od narodzin, nie był jej poświęcony?” („Quis ergo illi idolo non initiatus? Quis non a stirpe ipsa forsitan ac natiuitate uotus?”). Ibidem VIII, 10, SCh 220, s. 516, PSP 66, s. 251.

Któż bowiem z tych, których nazywano chrześcijanami, nie czcił tej Caelestis zaraz po Chrystusie albo, co było jeszcze gorsze, czcił ją bardziej niż Chrystusa? Któż nie przekraczał progu domu Bożego czując jeszcze dym z ofiar składanych demonom i nad kim, kto przystępował do ołtarza Chrystusa, nie unosił się smród tychże demonów? Występek byłby mniejszy, gdyby w takiej sytuacji nie przybywali już do świątyni Pana, ponieważ chrześcijanin, który nie przychodzi do kościoła, jest winny zaniedbania, kto zaś w takim, jak powyżej powiedziałem, stanie do niego przychodzi, dopuszcza się świętokradztwa<sup>18</sup>.

Salwian z Marsylii, odnosząc się w pełni krytycznie do widowisk jako siedlisk zła oraz źródeł pogaństwa i bluźnierstwa, w ich kontekście ocenia również bardzo negatywnie zachowania widzów, w tym zwłaszcza chrześcijan, którzy delectowali się oglądaniem śmierci innych ludzi i zwierząt<sup>19</sup> oraz przyjmowali, bez poczucia wstydu, wszelką nieczystość, jaką zawierały wypowiedziane przez aktorów słowa, a także ruchy ich ciała<sup>20</sup>.

W kontekście widowisk należy wspomnieć jeszcze jeden fakt. Otóż chrześcijańscy potomkowie Rzymian trwonili nieustannie bogactwo przodków, mające służyć dobru państwa i przeznaczali je w głównej mierze na widowiska<sup>21</sup>, od organizowania których odstępowano dopiero w przypadku braku pieniędzy w kasie państwowej<sup>22</sup>, co świadczy niewątpliwie o rozmiarach zepsucia moralnego społeczeństwa.

Najczęstszym jednak grzechem popełnianym przez współczesnych Salwianowi był nierząd, uprawiany szczególnie przez mieszkańców Afryki<sup>23</sup>, a także i Galii, głównie przez nobilów i bogaczy:

<sup>18</sup> Ibidem VIII, 11: „Quis enim non eorum qui Christiani appellabantur, Caelestem illam aut post Christum adoravit aut, quo est peius multo, ante quam Christum? Quis non daemoniacorum sacrificiorum nidore plenus diuinae domus limen introit et cum factore ipsorum daemonum Christi altare conscendit, ut non tam immanis criminis fuisset ad templum domini non uenire quam sic uenire, quia Christianus qui ad ecclesiam non uenit, negligentiae reus est, qui autem sic uenit, sacrilegii”, SCh 220, s. 516-518, PSP 66, s. 251.

<sup>19</sup> Ibidem VI, 10, SCh 220, s. 366. O stosunku Kościoła do widowisk teatralnych i gladiatorских oraz o ustawodawstwie i działalności Kościoła wymierzonej przeciwko tym widowiskom zob. J. Śrutwa, *Praca w starożytnym chrześcijaństwie afrykańskim*, s. 116.

<sup>20</sup> Ibidem VI, 17, s. 372.

<sup>21</sup> Ibidem VI, 51, s. 394-396.

<sup>22</sup> Ibidem VI, 42, s. 390.

<sup>23</sup> Świadczy o tym m.in. następująca wypowiedź Salwiana: „Było czymś tak rzadkim i niezwykłym widzieć Afrykańczyka, który nie byłby bezwstydnym, jak i dziwnym i niesłychanym było ujrzeć Afrykańczyka, który nie byłby Afrykańczykiem. Zło nieczystości było wśród nich tak powszechne, że ktokolwiek z nich zaniechałby czynów nieczystych, to mogło się wydawać, iż nie jest już Afrykańczykiem” („Tam infrequens enim est hoc et inusitatum, impudicum non esse Afrum, quam novum et inauditum Afrum non esse Afrum. Ita enim generale in eis malum impuritatis est ut quicumque ex eis impudicus esse desierit, Afer non esse uideatur”). Ibidem VII, 66, SCh 220, s. 478, PSP 66, s. 237.

A w Akwitanii, które miasto nie stało się w najbogatszej i najszlachetniejszej swej części jakby jednym wielkim domem publicznym? [...] Czy jest ktoś, kto nie zanurzałby się w przepaści najbardziej nieczystej rozwiązłości? Czy znajdzie się ktoś, kto zachowałby wierność małżeńską?<sup>24</sup>.

Żaden bowiem bogacz nie zachowywał przysięgi małżeńskiej, czego potwierdzenie znajdujemy w VII księdze *De gubernatione Dei*:

A Akwitańczycy byli naprawdę podobni do popędliwych rumaków, rzeli poniekąd do swych młodych niewolnic. Wszystkie je uważali za stado, które im się należało. Na wzór stadnych zwierząt włóczyli się oni jak obłąkani, ogarnięci gorącą żądzą. Rzucali się na jakąkolwiek kobietę i w pierwszym odruchu sprośnej żądzy, ciągnęli je ze sobą<sup>25</sup>.

Co więcej, zjawisko to było na tyle powszechne, że mężczyźni wliczali do liczby małżonek nawet służące i niewolnice<sup>26</sup>, deprecjonując tym samym pozycję prawowitej małżonki<sup>27</sup>, jak również odbierając w ten sposób autorytet instytucji małżeństwa<sup>28</sup>. Niemoralne życie *pater familias* nie pozostawało oczywiście bez wpływu na obyczaje rodzin, których członkowie upodabniali się w swym zachowaniu do swoich ojców<sup>29</sup>. Brak czystości dotyczył zatem nie tylko mężczyzn, ale także i kobiet<sup>30</sup>, dla których rozwiązłości istniało społeczne przyzwolenie:

Całe miasto to widziało i całe miasto to znosiło. Widzieli to sędziowie i nie poruszyło ich to. Lud to widział i przyklaskiwał temu<sup>31</sup>.

Autor *De gubernatione Dei*, pisząc o nierządzie, szczególnie oburzał się na mieszkańców Kartaginy<sup>32</sup>, którzy w rozlicznych domach publicznych uprawiali rozpustę<sup>33</sup>, nierzadko homoseksualną:

Powiem coś jeszcze więcej! Oby tylko nieczyści mężczyźni ograniczyli się do grzechów cielesnych z brudnymi kobietami! O wiele cięższe i bardziej zbrodnicze są karygodne czyny, o których mówi błogosławiony Paweł Apostoł z największym smutkiem swojej

<sup>24</sup> Ibidem VII, 16: „Apud Aquitanicas uero quae civitas in locupletissima ac nobilissima sui parte non quasi lupanar fuit? [...] Quis non se barathro sordidissimae conluuionis immersit? Quis coniugi coniugii fidem reddidit?”, SCh 220, s. 440, PSP 66, s. 224.

<sup>25</sup> Ibidem VII, 18: „Hi autem uere ut admissarii equi non ad paucas tantum, sed paene ad omnes uernulas suas, id est quasi ad greges proprios, hinniebant, et in morem eorum pecudum qui mariti gregum appelluntur, feruidae libidinis debacchatione grassantes, in quancumque eos primus feminam ardens impudicitiae fur traxerat, inruebant”, SCh 220, s. 442–444, PSP 66, s. 225.

<sup>26</sup> Ibidem IV, 25–26, SCh 220, s. 252.

<sup>27</sup> Ibidem VII, 17–18, s. 442.

<sup>28</sup> Ibidem VII, 16–17, s. 440–442.

<sup>29</sup> Ibidem VII, 19–20, s. 444.

<sup>30</sup> Ibidem VII, 16, s. 440.

<sup>31</sup> Ibidem VII, 79: „Videbat quippe hoc uniwersa urbs et patiebatur, uidebant iudices et adque-scebant, populus uidebat et adplaudebat”, SCh 220, s. 486, PSP 66, s. 240.

<sup>32</sup> Ibidem VII, 60; VII, 70, SCh 220, s. 472–474; 480.

<sup>33</sup> Ibidem VII, 72, s. 482.

duszy, karygodne występki, których niemal wszystkich dopuszczali się Afrykańczycy. Podobnie też i mężczyźni, porzuciwszy normalne współżycie z kobietą, zapalali nawzajem żądzą ku sobie, mężczyźni z mężczyznami uprawiając bezwstyd i na samych sobie ponosząc zapłatę należną za zboczenie<sup>34</sup>.

Zdarzało się także, że w mieście tym, który był jednym wielkim domem rozpusty<sup>35</sup>, nawet niektórzy kapłani nie byli wolni od nieczystości<sup>36</sup>. Obraz powszechnego zepsucia moralnego dopełnia fakt, że rozwiązłość, której często towarzyszyły inne występki moralne, nie była obca nawet starszym, szanowanym chrześcijanom, jak również pierwszym obywatelom w mieście:

Smutną jest rzeczą o tym mówić. Widzimy poważnych starców, zgrzybiałych chrześcijan, którzy, [...] oddawali się pożądliwości i rozpuście. [...] Któż bowiem uwierzyłby w to, że tych rzeczy mogliby się dopuścić starcy w okresie spokoju czy chłopcy w niebezpieczeństwie, czy chrześcijanie w jakichkolwiek okolicznościach? Leżeli rozciągnięci w czasie uczt, zapominając o swej godności, zapominając o wieku, zapominając o wyznaniu wiary, o swoim imieniu, o statusie głównych osobistości miasta, otoczeni potrawami, bezwładni na skutek opilstwa, szaleni we wznoszeniu okrzyków, obłąkani wśród hulanki, pogrążeni w zmysłowości<sup>37</sup>.

Zdaniem Salwiana najgorsze było jednak to, że zło „rosło z dnia na dzień”<sup>38</sup> i „niemal o wiele łatwiej można było znaleźć miasto bez mieszkańca niż mieszkańca, który nie byłby obarczony ciężkimi występkami”<sup>39</sup>. Co więcej, nawet nieszczęścia spowodowane najazdami barbarzyńców nie wpływały na zmianę obyczajów chrześcijan, bo, jak odnotowuje Salwian: „głosy umiერających mieszały się z odgłosami orgii”<sup>40</sup>. Nie inaczej też przedstawia nasz autor zachowanie chrześcijan podczas najazdów barbarzyńców pisząc, że gdy „jednym poza murami podcinano gardła, inni wewnątrz oddawali się nierządo-

<sup>34</sup> Ibidem VII, 76: „Plus multo dicam: utinam haec essent sola, quae diximus, et contenta illic uirorum impuritas fuisset solis sordidarum mulierum fornicationibus inquinari! Illud grauius et scelestius, quod illa de quibus beatus apostolus Paulus cum summa animi lamentatione conqueritur, in Afris paene omnia fuerunt: scilicet quia *masculi, relicto naturali usu feminae, exarserunt in desideriiis suis inuicem, masculi in masculos turpitudinem exercentes et mercedem quam oportuit erroris sui in semetipsos recipiens*”, SCh 220, s. 484, PSP 66, s. 239.

<sup>35</sup> Ibidem VII 72; VII, 74, SCh 220, s. 482–484.

<sup>36</sup> Ibidem VII, 74–75, s. 482–484.

<sup>37</sup> Ibidem VI, 73/74: „Lugubre est referre quae uidimus, senes honoratos, decrepitos Christianos, [...], gulae ac lasciuiae seruientes. [...]. Quis enim hoc fieri posse credat uel in securitate a senibus uel in discrimine a pueris uel umquam a Christianis? Iacebant in conuiuuiis, oblitii honoris, oblitii aetatis, oblitii professionis, oblitii nominis sui, principes ciuitatis, cibo conferti, uinolentia dissoluti, clamoribus rabidi, bacchatione furiosi, nihil minus quam sensus sui, immo, quia prope iugiter tales, nihil magis quam sensus sui”, SCh 220, s. 408–410, PSP 66, s. 212–213.

<sup>38</sup> Ibidem VI, 76: „cotidie pullulantium multiplicatione”, SCh 220, s. 410, PSP 66, s. 213.

<sup>39</sup> Ibidem: „facilius esset urbem islam sine habitatore quam ullum paene habitatorum esse sine crimine”, SCh 2220, s. 410, PSP 66, s. 213.

<sup>40</sup> Ibidem VI, 71: „confundebatur uox morientium uoque bacchantium”, SCh 220, s. 408, PSP 66, s. 212.

wi”<sup>41</sup> i „z ledwością można było odróżnić jęk tych, którzy padali w walce od hałasu tych, którzy bawili się w cyrku”<sup>42</sup>. Zepsucie moralne, w tym zamiłowanie do pijackich uczt, a zarazem i obojętność na los bliźnich były tak duże, że „najważniejsi urzędnicy nie podnosili się nawet od biesiad, kiedy nieprzyjaciele wdzierali się do miasta”<sup>43</sup>.

Klasy wyższe – ludzie bogaci i arystokracja – dopuszczaly się ponadto zbrodni zabójstwa niewolników, uważając je za swoje prawo, co tym samym dawało im poczucie bezkarności:

[...] zabójstwa [...] wśród ludzi bogatych natomiast są to wypadki codzienne. Oni bowiem mają graniczącą z pewnością nadzieję na bezkarność. [...] Zabójstwo swoich niewolników uznają oni bowiem za prawo, a nie za zbrodnię<sup>44</sup>.

Bezkarnością cieszyli się ponadto sędziowie, którym uchodziła kara za to samo, co uczynili ludzie biedni lub niewolnicy, a co, w przekonaniu Salwiana, osłabiało poczucie sprawiedliwości społecznej<sup>45</sup>.

Spółceństwo chrześcijańskie, zwłaszcza rzymskie, w którym trudno było znaleźć kogoś, kto byłby wolny od morderstwa lub nierządu<sup>46</sup>, cechowała także wielka chciwość, przejawiająca się przede wszystkim w bezwzględnyim ściąganiu podatków, które nierzadko prowadziło do konfiskaty majątku najuboższych – wdów i sierot, a także ludzi świątobliwych. Proceder ten, obcy, jak zaznacza Salwian, barbarzyńcom, uprawiali nie tylko wysokiej rangi urzędnicy i sędziowie, lecz także ich podwładni:

[...] mała garstka konfiskuje majątki wielu ludziom. Dla nich pobór publicznych podatków jest osobistą zdobyczą, a należności skarbowe stanowią tytuł do prywatnych zysków. Czyżnią tak zaś nie tylko najwyżsi rangą urzędnicy, lecz i ci najniżsi w urzędniczej hierarchii, nie tylko sędziowie, lecz także ich podwładni. [...] Gdzież jest [...] takie miasto, w którym urzędnicy nie pożerali majątku wdów i sierot, a zarazem wszystkich ludzi świątobliwych?<sup>47</sup>

<sup>41</sup> Ibidem VI, 69: „alii foris iugulabantur, alii intus fornicabantur”, SCh 220, s. 406, PSP 66, s. 212.

<sup>42</sup> Ibidem VI, 71: „uix discerni forsitan poterat plebis heulatio quae cadebat in bello, et sonus populi qui clamabat in circo”, SCh 220, s. 408, PSP 66, s. 212.

<sup>43</sup> Ibidem VI, 77: „principes urbis ipsius ne tunc quidem de conuiuiis surgerent, cum iam urbem hostis intraret”, SCh 220, s. 410, PSP 66, s. 213.

<sup>44</sup> Ibidem IV, 23: „Homicidia [...] in diuitibus adsidua spe ac fiducia impunitatis. [...] illi cum occidunt seruos suos, ius putant esse non crimen”, SCh 220, s. 250, PSP 66, s. 155.

<sup>45</sup> Ibidem VII, 91; VII, 93, IV, 12, SCh 220, s. 496; 498; 240–242.

<sup>46</sup> Ibidem III, 55, s. 226–228.

<sup>47</sup> Ibidem V, 17-18: „[...] plurimi proscribuntur a paucis, quibus exactio publica peculiaris est praeda, qui fiscalis debiti titulos faciunt quaestus esse priuatos; et hoc non summi tantum, sed paene infimi, non iudices solum, sed etiam iudicibus obsequentes. [...] locus est ubi non a principalibus ciuitatum uiduarum et pupillarum uiscera deuorentur, et cum his ferme sanctorum omnium?”, SCh 220, s. 324, PSP 66, s. 182.

Obawa przed utratą majątku była zaś tak duża, że ocaleć mógł tylko ten, kto sam prowadził występne życie<sup>48</sup>. Wypada ponadto dodać, że jakkolwiek sprzeciw wobec grabieżców majątku był surowo karany<sup>49</sup>. Nie dziwi zatem wobec powyższych stwierdzeń, że wielu pokrzywdzonych modliło się o wyzwolenie przez barbarzyńców z owej beznadziejnej sytuacji<sup>50</sup>, którą potęgowała ponadto bezkarność urzędników i sędziów. Powszechne przekonanie o bezkarności prowadziło z kolei nie tylko do nowych nadużyć, co wyzwało u wielu chęć objęcia funkcji państwowych, dających prawo do bogacenia się drogą kradzieży i rozboju<sup>51</sup>.

Chciwość urzędników państwowych doprowadzała niejednokrotnie do tego, że wielu ludzi, nie mogąc sprostać zobowiązaniom podatkowym, traciło swój majątek i stawało się niewolnikami<sup>52</sup>. Salwian, mając świadomość ich losu, piętnuje zachowanie ich panów, którzy wypłacając im małe wynagrodzenie, pozbawiali ich tym samym środków do życia. Nasz autor wspomina więc o tym, że niewolnicy nierzadko głodowali<sup>53</sup>, a ponadto często byli przez swoich panów bici i torturowani<sup>54</sup>. Zły los niewolników, który odzwierciedlał brak szacunku i miłości do bliźniego, skutkowało z kolei występkami samych prześladowanych, którzy skłonni byli do kradzieży, kłamstw i ucieczek, a także do łakomstwa i żarłoczości<sup>55</sup>. Salwian, choć dostrzegał w ich zachowaniu łamanie Bożego prawa, to w ocenie ich postępowania był jednak bardzo wyrozumiały, tłumacząc je ich złym losem<sup>56</sup>.

Chciwość była źródłem także innego przewinienia, a mianowicie krzywo-przysięstwa. Wielu chrześcijan bowiem zabranie czyjegós dobytku tłumaczyło zobowiązaniem, jakie wynikało ich zdaniem, ze złożonej Chrystusowi przysięgi grabieży mienia, o czym tak zaświadcza nasz autor:

Opowiem zresztą, co zdarzyło się mnie samemu. Niedawno nakłoniony prośbą pewnego biedaka, wstawiłem się za nim pokornie u jednego z możnych, zaklinając go, aby nie pozbawiał bytu człowieka biednego i żyjącego w niedostatku, aby nie odbierał mu pomocy płynącej z dochodów, w których znajduje oparcie jego nędza. Bogacz ów, który czyhał z dzikim pragnieniem na jego dobytek [...] patrząc gorączkowym i dzikim wzrokiem na moje usta w obawie, że odbieram mu to, czego sam drugiego nie odebrał, odpowiedział, iż w żaden sposób nie może spełnić mego żądania, gdyż postępuje niejako w myśl prawdziwe-

<sup>48</sup> Ibidem V, 18, SCh 220, s. 326.

<sup>49</sup> Ibidem VII, 93, s. 498.

<sup>50</sup> Ibidem VII, 71, s. 480–482.

<sup>51</sup> Ibidem VII, 92–93, s. 496–498.

<sup>52</sup> Ibidem V, 46, s. 346.

<sup>53</sup> Ibidem IV, 14, s. 242.

<sup>54</sup> Ibidem IV, 11; IV, 15, s. 240; 242–244.

<sup>55</sup> Ibidem IV, 14; IV, 15; IV, 18, s. 242; 242–244; 246.

<sup>56</sup> Ibidem IV, 23, s. 250.



go rozkazu lub Pisma Świętego, czego nie może zlekceważyć. Kiedy zaś pytałem, dlaczego jest to niemożliwe, wymienił przyczynę, jego zdaniem przemożną, nie dopuszczającą żadnego sprzeciwu: »Złożyłem przysięgę – rzekł – że muszę zabrać jego dobytek. Zastanów się więc, czy mogę i czy powinienem nie spełnić przyrzeczenia, w które włączyłem nawet imię Chrystusa«. Słyszac argument o świątobliwości zbrodni – odszedłem<sup>57</sup>.

Nieustanne powoływanie się chrześcijan na Chrystusa w fałszywych przysięgach, zobowiązujących rzekomo do odbierania mienia, a także w przysięgach nakazujących wykonanie zwykłych codziennych czynności, stało się zwyczajem tak nagminnym<sup>58</sup>, zdaniem Salwiana, że „poszanowanie Chrystusa upadło tak bardzo, że wśród wszystkich próżności tego świata nie ma już bodaj nic równie próżnego, jak imię Chrystusa”<sup>59</sup>.

Wspomniany powyżej z racji traktowania niewolników brak miłości bliźniego przejawiał się ponadto w braku miłości nieprzyjaciół i modlitwy za nich, a także w pielęgnowanym u wielu chrześcijan uczucia nienawiści, gniewu<sup>60</sup> i zazdrości<sup>61</sup>. Trudno także było znaleźć wyznawców Chrystusa, którzy, jak pisze Salwian, „[...] dobrze czynią tym, którzy ich prześladują, albo złych zwyciężają dobrem, którzy nadstawiają policzki dla bijących, którzy grabieżcom oddają swoje rzeczy bez oporu”<sup>62</sup>. Niewierność chrześcijan wobec Bożego prawa ukazuje także treść retorycznych pytań, jakie stawia Salwian w III księdze analizowanego przez nas dzieła: „Czy jest ktoś, kto stanowczo nie pozwala sobie na żadną obmowę, kto nikogo nie krzywdzi obelgą, kto zmusza usta do milczenia, aby nie miały gorzkich złorzeczeń?”<sup>63</sup>. W ocenie autora *De gubernatione Dei* kondycja moralno-religijna społeczeństwa chrześcijańskiego V w. była na tyle zła, że chrześcijanie nie wypełniali nie tylko trudniejszych,

<sup>57</sup> Ibidem IV, 74-75: „Denidque quid mihi ipsi euenerit dicam. Cum ante aliquantulum tempus, uictus cuiusdam pauperis prece, praepotentiori cuidam supplicarem, obsecrans ne homini misero et egestuoso rem ac substantiam suam tolleret, ne subsidium et stipem, quo paupertas illius nitebatur, auferret, tum ille, qui rebus eius siti rabida inhauserat [...], respiciens ac uibrans in os meum truces oculos, utpote qui tolli sibi a me putaret quicquid ipse alteri non tulisset, nequaquam hoc quod peterem, fieri a se posse respondit, quasi uero iussu aut scripto id sacro faceret quod penitus praeterire non posset. Cumque ego causam, qua hoc fieri non ualeret, inquirerem, dixit rem uiolentissimam et cui contradici penitus non deberet: «Iurauit, inquit, res illius a me esse tollendas. Vide ergo an possim uel debeam non efficere quod etiam interposito Christi nomine me dixi esse facturum». Tum ego [...] audita religiosissimi sceleris ratione, discessi”, Sch 220, s. 290-292, PSP 66, s. 169.

<sup>58</sup> Ibidem IV, 71, Sch 220, s. 290.

<sup>59</sup> Ibidem IV, 72: „reuerentia Christi decidit ut inter ceteras saeculi uanitates nihil iam paene uanius quam Christi nomen esse uideatur”, Sch 220, s. 290, PSP 66, s. 169.

<sup>60</sup> Ibidem III, 10-13, Sch 220, s. 192-196.

<sup>61</sup> Ibidem V, 16, s. 322.

<sup>62</sup> Ibidem III, 40: „persequentibus benefaciant aut malos in bono uincant, qui maxillas caedentibus praebeant, qui spoliantibus res suas sine lite concedant”, Sch 220, s. 216, PSP 66, s. 142-143.

<sup>63</sup> Ibidem: „Quis est apud quem detractationi penitus nihil liceat, qui conuicio suo neminem laedat, qui silentio os coherceat, ne in amaritudinem maledictionis erumpat”, Sch 220, s. 216, PSP 66, s. 143.

wyżej wymienionych nakazów Chrystusa, ale nawet i łżejszych, czego dowodem była chociażby kłótniwość<sup>64</sup>, zazdrość<sup>65</sup>, wrzaskliwość<sup>66</sup> czy skłonność do narzekań<sup>67</sup>, nie mówiąc już o zaniedbywaniu obowiązku miłości wobec najbliższej rodziny czy krewnych:

Wszyscy przecież, chociaż bliscy sobie co do miejsca zamieszkania, pod względem uczuć czują się dalecy od siebie i choć łączy ich wspólna siedziba, to jednak rozdziela wewnętrzna niezgoda. Oby to – chociaż i to jest bardzo wielkim grzechem – oby to dotyczyło tylko obywateli i sąsiadów! Co gorsze – nawet i krewni nie zachowują praw pokrewieństwa. Któż bowiem okazuje się bliżnim dla swych bliskich? Kto wypełnia obowiązek miłości względem tego, do którego, jak sam uznaje, zobowiązuje go nawet nazwisko świadczące o przynależności do jednej rodziny? [...] Kto jest równie bliski sercem, jak krwią?<sup>68</sup>

Ukazana na podstawie *De gubernatione Dei* szeroko rozumiana niemoralność chrześcijan V w. była z pewnością wyrazem wielkiej pogardy wobec Boga i Jego przykazań. Pogarda ta przejawiała się ponadto w nienawiści, jaką żywili głównie Afrykańczycy do mnichów<sup>69</sup> i kleru<sup>70</sup>. Wypada jednak w tym miejscu dodać, że nienawiść ta była w ocenie Salwiana rodzajem bluźnierstwa, gdyż jak czytamy w VIII księdze traktatu *O rządach Boga*: „gdy ktoś ubliża słudze Boga, zniewagi doznaje majestat Boży”<sup>71</sup>. Postawa nienawiści wobec sług Boga, a w szczególności mnichów, miała swe źródło, jak dodaje Salwian, w odmiennym od reszty społeczeństwa sposobie ich życia. Wyróżniająca ich czystość, jak również nieustanna troska o prowadzenie życia zgodnego z nakazami Chrystusa, były bowiem dla żyjących w rozwiązłości chrześcijan wyrzutem sumienia, na który zniewoleni przez nałogi chrześcijaństwo, niewykazujący woli nawrócenia, reagowali agresją<sup>72</sup>.

Przedstawiony powyżej, w oparciu o analizę traktatu *De gubernatione Dei*, zarys obrazu stanu moralnego chrześcijan V w. żyjących w Galii, Hiszpanii i Afryce, należy uzupełnić jeszcze jednym, ważnym stwierdzeniem, a mianowicie tym, że Salwian z Marsylii ubolewał szczególnie nad faktem, że cały

<sup>64</sup> Ibidem III, 22, SCh 220, s. 202.

<sup>65</sup> Ibidem V, 16, s. 322.

<sup>66</sup> Ibidem III, 35, s. 212.

<sup>67</sup> Ibidem III, 36, s. 212–214.

<sup>68</sup> Ibidem V, 16: „Omnes quippe a se, etsi loco non absunt, affectu absunt, etsi habitatione iunguntur, mente disiuncti sunt. Atque utinam hoc, licet sit pessimum malum, utinam ciues tantum atque uicini! Illud est grauius quod nec propinqui quidem propinquitatis iura conseruant. Quis enim se proximis suis proximum reddit? Quis soluit caritati quod se agnoscit debere uel nomini? [...] Quis tam propinquus corde quam sanguine?” SCh 220, s. 322, PSP 66, s. 181.

<sup>69</sup> Ibidem VIII, 19, SCh 220, s. 522.

<sup>70</sup> Ibidem VIII, 15, s. 520.

<sup>71</sup> Ibidem: „cum seruus die a quoquam laeditur, maiestas diuina uiolatur”, SCh 220, s. 520, PSP 66, s. 252.

<sup>72</sup> Ibidem VIII, 20–22, SCh 220, s. 522–524.

lud chrześcijański uległ tak wielkiemu zdemoralizowaniu, że w życiu mniej skażonym występkiem, widział on rodzaj świętości<sup>73</sup>. Nic więc dziwnego, że w przekonaniu Salviana taka postawa chrześcijan, znamionująca brak jakiegokolwiek refleksji i pokory, nie dawała żadnej nadziei na ich nawrócenie. Nadziei na ich przemianę nie dawała także ich obecność w świątyni. Wprawdzie pójście do niej było powodowane chęcią nawrócenia, ale, jak zaznacza Salvian, myślano o nim jedynie „w trakcie trwania modlitwy i aktów przebłagania”<sup>74</sup>, czego potwierdzenie znajdziemy w następującej wypowiedzi naszego autora:

[...] po zakończeniu uroczystości w kościele wszyscy rozchodzą się natychmiast do swoich zajęć, które zwyczajnie wykonują, to znaczy jedni do kradzieży, drudzy do pijaństwa, następnymi do uprawiania nierządu, inni wreszcie do rozboju. Jest więc zupełnie oczywiste, że w czasie pobytu w świątyni rozmyślali o tym, co zrobią, gdy z niej wyjdą<sup>75</sup>.

Konkludując, należy podkreślić, że z analizy *De gubernatione Dei* wyłania się negatywny obraz moralny społeczeństwa chrześcijańskiego V w., zamieszkującego tereny Galii, Hiszpanii i Afryki ówczesnego Cesarstwa Zachodniego, którego, krótko mówiąc, „[...] każdy niemal zakątek we wszystkich wspólnotach chrześcijańskich przepełniony jest powszechną obrazą Boga, jaka wynika z powszechności grzechów śmiertelnych”<sup>76</sup>. Co więcej, społeczeństwu temu obca jest postawa pokory wobec Boga, której brak skutkuje z jednej strony nieustannym łamaniem Bożego prawa, zaś z drugiej – brakiem woli nawrócenia.

## MORAL PICTURE OF CHRISTIAN SOCIETY IN THE FIFTH CENTURY IN THE LIGHT OF *DE GUBERNATIONE DEI* BY SALVIAN FROM MARSEILLE

(SUMMARY)

Salvian from Marseille, in spite of the disputable appraisal of the value of his literary oeuvre today, remains for us a source of information about the civilization of the fifth century, whereas in his main literary work *De gubernatione Dei* he acquaints us with the religious-and-moral condition of Christians of his time, who inhabited Gaul, Spain and Africa. From the analysis of his literary

<sup>73</sup> Ibidem III, 46, s. 220.

<sup>74</sup> Ibidem III, 48: „orationibus suis ac supplicationibus”, SCh 220, s. 222, PSP 66, s. 144.

<sup>75</sup> Ibidem III, 49: „Siquidem consummatis sollempnibus sacris statim ad consuetudinaria omnes studia discurrunt, alii scilicet ut furentur, alii ut inebrientur, alii ut fornicentur, alii ut latrocinentur, ut euidenter appareat hoc eos esse meditato, dum intra templum sunt, quod postquam egressi fuerint exsequuntur”, SCh 220, s. 222, PSP 66, s. 145. Zob. ibidem III, 47, SCh 220, s. 222.

<sup>76</sup> Ibidem III, 60: „paene nullum ecclesiarum omnium angulum non plenum omni offensione et omni letalium peccatorum”, SCh 220, s. 230, PSP 66, s. 147.

work it is evident that the believers in Christ participated in pagan shows, thus neglecting their participation in liturgy on feast days; not infrequently they worshipped pagan gods, prostituted and also committed murders. They were also familiar with drunkenness and gluttony. Moreover, they sinned through lack of love for others, by injustice, greed, oppressing the poor, by perjury, pride, contempt of good, hostility for those who worshipped God and by persecution of monks and clergy.

**MORAL-BILD DER CHRISTLICHEN GESELLSCHAFT  
DES 5. JAHRHUNDERTS IM HINBLICK  
AUF *DE GUBERNATIONE DEI* VON SALVIAN VON MARSEILLE**

---

**(ZUSAMMENFASSUNG)**

---

Salvian von Marseille bleibt trotz des heute umstrittenen geschichtlichen Wertes seiner literarischen Werke für uns eine wertvolle Quelle über die Zivilisation des 5. Jahrhunderts. In seinem Hauptwerk *De gubernatione Dei* macht uns Salvian von Marseille mit den religiös-moralischen Bedingungen der Christen seiner Zeit in Gallien, Spanien und Afrika vertraut. Aus der Analyse dieses Werkes geht hervor, dass die Christusbekenner an heidnischen Spektakeln teilnahmen und somit die Teilnahme an der Feiertagsliturgie vernachlässigten. Nicht selten beteten sie heidnische Götter an, trieben Unzucht und begangen sogar Totschlag. Nicht fremd waren ihnen auch Trinksucht und Völlerei. Überdies sündigten sie durch mangelnde Nächstenliebe, Ungerechtigkeit, Habgier, Unterdrückung der Armen, Meineid, Hochmut, Verachtung für das Gute, Feindschaft gegenüber den Gottesbekennern und durch die Verfolgung der Mönche und des Klerus.